

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 6 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. —

Telefonu 405 — Otwarte od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 30 mk., za tekstem 10 mk., w teście 40 mk. Nekrologi po 15 mk., za wiersz. Ogłoszenia drobne po 5 mk. za wiersz. Poszukującym pracy po 2 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.
 Prenumerata z przodzeniem do domu i przez poczt. wynosi 150 mk mies. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

**REDAKCJA:** Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 531.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.
 Sekretariat redakcji czynny od 11 do 1 popł.
 I od 5 do 7 wiecz.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

HOTEL RYC

Pokoje mieszkalne i na doby.

Ceny przystępne.

Czystość gwarantowana.

Sprawa wileńska.

Warszawa, 8.4. (Tel. od wt. kor.)
 Wyjazd delegatów polskich na konferencję polsko-litewską do Brakelsi nastąpi w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we wtorek 12 b. m. Do Brakelsi przybędą także członkowie Komisji Kontrolującej Ligi Narodów, p. Chardigny i p. Nasc. Przedtem jednakże zdadzą w Paryżu sprawozdanie przed Ligą Narodów. Na Radzie Ministrów omawiano dziś sprawę Wileńszczyzny i rokowań bruckich. Oble te sprawy będą rozpatrywane na pierwszym posiedzeniu sejmu 14 b. m.

Przedstawicielstwo bułgarskie w Polsce.

Warszawa, 8.4. (Od wt. kor.)
 Do Warszawy przybył dziś bułgarski chargé d'affaires Baczewski i był na audiencji a min. spraw zagranicznych, Sapichy. Jak się dowiadując przedstawicielstwa w Sofii i Warszawie mają być w czasie najbliższym zamienione na poselstwo. Posłem w Warszawie ma zostać Bacz.

Przyjazd bułgarskiego min. spraw zewn. do Warszawy.

Warszawa, 8.4. (Tel. od wt. kor.)
 Dymitrow, bułgarski minister spraw zewnętrznych, przybywa jutro do Warszawy, aby się zapoznać z polskim rachem ladowym. Minister Dymitrow należy podobnie jak prezydent ministrów Stambuliński do bułg. stronnictwa ladowego.

Obrona naszych praw do G. Śląska.

Warszawa, 8.4. (Pat.)
 W dniu 5 b. m. wyjechał do Paryża nadzwyczajny delegat rządu polskiego w szczególnej misji dr. Benis, celem dalszego pilnowania spraw górnośląskich. W najbliższym czasie wyjeżdża również do Paryża jako rzeczoznawca górnośląskich spraw politycznych, dr. Bernard Diamand.

Ultimatum rządu francuskiego.

Warszawa, 8.4. (Tel. od wt. kor.)
 „Kar. Por.” donosi z Wiednia: Rząd francuski wyszł w najbliższym czasie do rządu niemieckiego ultimatum z żądaniem przyjęcia postanowień traktatu wersalskiego. Jeżeli Niemcy odmówią wykonanie tych postanowień, Francja zwróci się do mocarstw sprzymierzonych z zapytaniem czy gotowe są przyłączyć się do akcji Francji, która zamierza wymusić dotrzymanie traktatu przez Niemcy siłą orężną. O ile sprzymierzeni odmówią, wówczas Francja rozpocznie działania na własną rękę w porozumieniu z Polską.

Nowa nota Niemiec do państw sprzymierzonych.

Bytom, 8.4. (Pat.)
 Rząd niemiecki przedłożył rządowi sprzymierzonymi międzysojuszniczej komisji w Opolu następującą notę: a pozostawienia Górnośląska przy Niemczech; głosowanie odbyło 20 marca br. wykazało, że według dotychczasowych wyników oddano za Niemcami 717,122 głosów a za Polską 453,514 głosów. 664 gminy wykazyły większość niemiecką, 597 gmin większość polską. Niemieckie głosy przeważają w centrach inteligencji w powiatach wiejskich z postępową kulturą rolniczą oraz w wysoko rozwiniętym obwodzie przemysłowym aczkolwiek głosowanie gminami ażnależałoby jako sposób wyborów, to jednak należy wskazać na tę okoliczność, że między 664 gminami o większości niemieckiej znajdują się wszystkimi obszary plebiscytowego sprawię wszystkie większe gminy wiejskie. Natomiast 597 gmin z większością polską, to gminy o mniejszym procencie ludności, a pod względem gospodarczym znaczenia podrzędnego. Wynik głosowania jest tem znaczącej niżeli się zwodzi, w jakich okolicznościach i warunkach odbył się akt wyborczy. Przedewszystkiem trzeba tu ponownie wskazać na to, że według artykuła 1 — astęp byłego regalemina plebiscytowego z dn. 30 grudnia 1920 r. — wszystkie osoby mieszkające na Górnym Śląsku dopiero od 1-go stycznia 1904 r. zostały ze swych praw głosowania obrabowane. W ten sposób znaczna część tych sił, które współpracowały w wysokiej mierze nad rozwojem przemysłowym Górnośląska zostały wykluczone od rozstrzygnięcia o losach tego kraju. Trzeba dalej ocenić i to jakich środków używała propaganda polska do wywierania wpływu na ludność. Uprawiano było kupowanie głosów i miało wielkie skutki, szczególnie w powiatach strzeleckim, opolskim i tarnogórskim.

Szczególne awagę należy zwrócić na terror, jaki w celu wywarcia wpływu na głosowanie, stosowano ze strony polskiej wobec wyborców niemieckich nawet w samych lokalach wypoczynkowych. Uprawiano terror w celu wywierania wpływu na wynik głosowania. Jeśli w samym dniu wyborów panował zewnętrznie spokój, to jest dowodem tylko karnej dyscypliny polskich organizacji i dobrej ryzyerji kierownictwa polską propagandą, której należy na tem aby wywołać pozory, że głosowanie odbyło się bez wywierania wpływu. Rząd niemiecki ma zaszczyt przedłożyć w załączeniu memoriał. Memoriał ten odpowiada jasno, że w poszczególnych okręgach wiejskich planowy terror polski uniemożliwił ludności asposobionej po niemiecku oddanie głosu według jej przekonania. Jeżeli mimo to wszystko wynik głosowania wykazał dwie trzecie większości niemieckiej, to nie można wątpić w wyraźną wolę ludności górnośląskiej, że pragnie ona należeć do Niemiec. Następstwem więc odbytego plebiscytu powinno być postanowienie połączenia obszaru Górnośląska z Rzeszą Niemiecką. Przemawiają za tem netyko liczby plebiscytowe, ale także gospodarze i geograficzne punkty widzenia, które według traktatu pokojowego powinny być uwzględnione. Stosunki gospodarcze Górnośląska rozwinięły się w wzajemnym oddziaływaniu siłami niemieckimi i środkami Górnośląska. Niemieckie rolnictwo zaspokajało potrzeby żywnościowe Górnośląska przemysł niemiecki dostarczał maszyny, materiał i ludzi.

Niemieckie banki pieniężnych kredytów i kapitałów, a niemieckie aczelnie wykształconych urzędników i robotników. Z drugiej strony niemieckie środowisko gospodarcze jest najważniejszym odbiorcą Górnośląskiej produkcji rolniczej i przemysłowej. Górnośląski przemysł stanowi w swojej całości i doskonałości wysoc skomplikowany organizm, tak, że nie jest możliwe żądać podziału. Rząd niemiecki ma zaszczyt postawić wniosek aby cały Górnośląski obszar plebiscytowy niepodzielnie przynależał Niemcom. Rząd niemiecki stawia ten wniosek w tem przekonaniu, że jakkolwiek Górny Śląsk nie może żyć bez Niemiec, tak też Niemcy bez Górnośląska. Nie będa w możności podzielić się gospodarczo i odzyskać swoją zdolność produkcyjną. Po przyłączeniu całego Górnośląskiego obszaru do Niemiec, powstanie w tej części rzeszy niemieckiej silna mniejszość narodowa. Rząd niemiecki jest gotów dać rządowi polskiemu wszystkie gwarancje jakie okażą się potrzebne do opieki nad mniejszością. Rząd niemiecki pragnie przytem nadmienić że przy tworzeniu Państwa Polskiego o wielkiej większości mniejszość stanowiąca z górą 900 tysięcy Niemców została oderwana od Niemiec. Rząd niemiecki zobowiązałby się dalej dostarczać Polsce potrzebnego dla jej gospodarstwa węgla i innych wytworów produkcji Górnośląska. Jako świadełstwo dołączono do memoriałom mapy, oparte na opinii polskich i austriackich geologów. Polskie zagłębie węglowe jest więcej niż o połowę większe niż zagłębie Górnośląskie. Rząd niemiecki byłby także gotów udzielić daleko idącej pomocy do otwarcia tych skarbów ziemi na obszarze polskim. Do noty dołączonych jest 5 załączników dla amotywowania wywodów noty niemieckiej.

Sprawozdanie delegacji pokojowej.

Warszawa, 8.4. (kor. wt.) 10.30. w.
 W godzinach wieczornych odbyła się posiedzenie Rady Ministrów, na którym przewodniczący polskiej delegacji pokojowej wiceminister Dąbski zdał sprawę z całego przebiegu rokowań i warunków wśród jakich rokowania się odbywały. W posiedzeniu Rady Ministrów wzięli ponadto udział ministrowie: Wasilewski, wice-minister Strasburger i szefowie sekcji Kaazik i Lachowicz. Sprawozdanie wiceministra Dąbskiego, dopełnił wiceminister Strasburg szczegółami przebiegu rokowań ekonomicznych. Wiceminister Dąbski przedstawił następnie projekt wykonania traktatu pokojowego. Rada Ministrów uchwaliła powierzyć wykonanie traktatu Min. Spr. Zagranicznych, które powoła do życia komisję międzyministerjalną.

Na eżel się stanie minister lab jeden z wiceministrów spraw zagranicznych zadanem komisji międzysojuszniczej będzie skoordynowanie działalności 5 komisji mieszanych powołanych przez traktat pokojowy, 4 z tych komisji, a to demilitaryzacja, zwrota zabytków, jeńców i repatriacyjna urzędować będą w Moskwie, Komisja rozrachunkowa w Warszawie. Zadanem komisji międzyministerjalnej będzie również skoordynowanie działalności poszczególnych ministerstw przy wykonywaniu prac poszczególnych organów ministerjam w zakresie traktatu. Przyjęto wreszcie projekt ustawy, którą rząd przedłożył sejmowi, a która będzie składać się z 2 artykułów dotyczących ratyfikacji traktatu apowaznienia Naczelnika Państwa do podpisania ratyfikacji. Pod koniec posiedzenia minister skarbu Steczkowski zabrał głos stwierdził, jako nacowny świadek ciężkie warunki w jakich prace del. pok. się odbywały. Zaproponowano ażeby Rada Ministrów wyraziła delegacji podziękę za spełnienie zadania. W odpowiedzi zabrał głos prezes ministrów Witos i w gorących słowach wyraził w imieniu rządu członkom delegacji podziękę i ożnanie za szczerliwe dokonanie wielkiego historycznego dzieła.

Żądania ludności prawosławnej w Polsce.

Warszawa, 8.4. (E. E.)
 Ludność prawosławna Wschodnich obszarów Rzeczypospolitej domaga się rzygłego zorganizowania cerkwi prawosławnej w Polsce. Pewna różnica zdań zachodzi co do osoby zwierzchnika auton. cerkwi. Ludność ukraińska bowiem domaga się na tem stanowiska ukraińskie, ludność rosyjska rosyjskie.

Po dwu latach.

Na całym świecie cywilizowanym nie maż miasto, któreby nie posiadało swojego pisma albo w formie albo w formie, którego bronić ma, a jego mieszkańcy pragną wiedzieć jaknajrychiej co się dzieje na świecie.

W czasie pięciu czterech wieka okupacji rosyjskiej Białystok nie posiadał własnego dziennika polskiego, albowiem znajdował się w państwie, którego rządy nie tylko odcinały popieranie rozwoju kultury polskiej, ale ją nawet hamowały.

Dopiero po ogłoszeniu tak zwanej konstytucji rosyjskiej, która kozaży wypisywali nabożkami na grzebiach polskich, nauczycieli Konstanty Kosowski odwiedził się na wydawnictwo typograficzne, p. l. Gaziela Białostocka, przy współudziale kilku osób z inteligencji miejscowej.

Najbardziej niemieckim zdominowanym "Gazecie" Ale niemiecy, którzy umieli ocenić znaczenie prasy i którzy wiedzieli, gdzie tylko stopa ich stancja w czasie wojny, rozpoczęli wydawnictwo dzienników arcydopusznych niemieckich i godzin polskich, rozpoczęli odrazu wydawnictwo dziennika "Białostocki Zwiast", w językach niemieckim i polskim, aby amarysi mieszkańców Białostoka umocnić na modę prasy krajowej, aby szerzyć sympatię dla krajowców.

Z chwilą wypędzenia hord niemieckich pismo to przestało wychodzić.

Oswobodzony z niewoli wiekowej polski Białystok nie może pozostać bez dziennika polskiego, pomyślał o tym Wł. Dziński, wybitny publicysta i dzieło Białostocka, kojarzący gorące swoje miasto rodzinie i odrazu porządził projekt założenia "Dziennika Białostockiego". Z myślą tą zwrócił się kilkunastużonim działaczom społecznym.

Kapitał zakładowy nie było. Otworzono więc товариство почитания пресы i zyskiwano, na którego czele stanął przez p. Karol Toliaczko, jako skarbnik p. Fr. Gliński, jako zarządcą zarząda p. p. Olszyński, Kosiński i Kolenko.

Alie товариство ze środków kilkadziesiątka członków zebrano fundusz, tak mały, że aby uzyskać fundusz potrzebny na rozpoczęcie wydawnictwa, musiano sprzedać zabawę ogrodową i sprzedać znaczka na znaczki.

Nową trudność stanowił brak drukarni polskiej, dopomogli więc p. Napierewski do założenia pierwszej drukarni polskiej, która znajdowała się w domu parafialnym, oddzielną chętnie przez k. d. dziesięć.

Noraz po pokonaniu jeszcze szeregu innych trudności w domu miejscowym, przy pomocy Kosińskiego i, udało się do założenia "Dziennika Białostockiego", na którego czele stanął twórca pisma, p. Wł. Dziński. Pierwszy numer, sześćdziesiąt liści, poszedł w świat, ukazał się w dn. 6 kwietnia r. 1919.

Ludność polska powitała go z radością wielką. Niestety, brak zdolnych kłopotników, brak poezji nie pozwolił na szybki rozwój pisma.

W d. 4 maja 1919 r. powiększył grono redakcyjne p. Benedykt Piłpiewicz, który zachęcił p. Toliaczko do zatrudnienia wieloletniego drukarza niemieckiego, którego powołanie pozwoliło na powiększenie formata "Dziennika".

Mimo to przecięt "Dziennik" przeżywał ciężkie chwile z powodu braku kapitału. Raz i drugi poprosił "Dziennik" p. Feliks Piłpiewicz, który jako prezes Komitetu Narodowego, oddał pismu znaczek w kwotę 10.000 mk. Był pismu straszyć się dopiero wówczas, kiedy wydawnictwo przeszło na swój rachunek dyrektor p. Karol Toliaczko.

W końcu czerwca r. 1919 "Dziennik" zaczął podpisywać, jako redaktor p. Benedykt Piłpiewicz, który pismo jedynie przy swoim adziele p. Kosińskiego (p. p. Olszyński i Kolenko) zaczął się już w maju, ze względu

na inne obowiązki, prowadził do 2 lipca r. 1920, kiedy to znów redakcję powiększył p. p. Olszyński i Kolenko. Były to czasy bardzo ciężkie, kiedy nad Polską zawisły czarne chmury inwazji bolszewickiej.

"Dziennik" wzywał wszystkich do broni, ostrzegł przed grozą, szerzył myśl patriotyczną. Niestety, wysiłki miejscowego społeczeństwa nie mogły zapobiec niebezpieczeństwu. W dniu 25 lipca r. 1920 wyszedł ostatni numer "Dziennika", kiedy hordy bolszewickie znajdowały się niegdyś pod murami miasta.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

"Dziennik" był zawsze piśmie bezpartyjnym, starał się szerzyć zdrowy myślenie narodowe, amłowanie Ojczyzny i poświęcał dla niej, nie ważył warstw narodu, przeciwnie godził chwile nieporozumienia, wzywał do pracy, do powiększenia kultury i bogactwa narodowego.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Z posiedzenia Komitetu obchodu ku uczczeniu ofiar bolszewizmu.

Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie w sprawie arcydzieł ku uczczeniu zamordowanych przez bolszewików obywateli m. Białostoka, pierwsze zaś posiedzenie Komitetu obchodu.

Na przeszło zebraniu obrano przez okłamecie p. Starostę dr. Rybickiego.

Żywa dyskusja pozwoliła w zarządzie ogólnym opracować plan obchodu. Termin obchodu wyznaczono na niedzielę dnia 17 bm.

Jakkolwiek program arcydzieł nie został ostatecznie ustalony, podajemy go w tej formie w jakiej obchód zamierza Komitet zorganizować. A więc w niedzielę, projektowane jest nabożeństwo w kościele - sama o g. 11 rano. O godz. 12 m. 20 w pol. wyrazu pochód z oddziałem całego miasta al. Sienkiewicza, Wasilkowską aż do miejsca strzału. Na czele pochodu nieślony będzie krzyż który ma stać na miejscu mordercy. Gdy pochód stanie na miejscu, nastąpi poświęcenie i oświecenie krzyża. I oświetlenie pogórka przez delegację Podczasz arcydzieł tej przemawiać, będą przedstawiciele duchowieństwa, samorządu miejskiego, władz państwowych, policji, org. społecznych i przedstawiciele zw. zw. "Prasa".

W drodze powrotnej pochód odwiedzi cmentarz gdzie złożone zostaną, skromne wieńce i po odpocznieniu "Anioł Polski" pochód rozwiśnie się.

Zadanie Komitetu obrzymić było w krótkim czasie zorganizowanie nabożnych obchodu w którym udział wezmie Białystok cały i okolice, prócz chyba małych dzieci i starców.

Komitet dzieli pomiędzy siebie czynności. A więc wykonano krzyż i umówił na miejsce mordercy podjąć się zw. "Prasa", która w tej sprawie pomoże związek rob. budowlanych.

Związek "Prasa" wreszcie podjął się nie tylko zadanie przygotowania do obchodu wszystkich związków zawodowych, całego ogółu robotniczego. Red. Lobkiewicz proponuje zwrócić się do wszystkich instytucji i organizacji z wezwaniem przyrzeczenia na ten dzień transparentów z odpowiednimi hasłami i jednej strony i, nową instytucji i drugie) na demontaż hasła i napisy drukowane dośmi literami na poprzec lub na zw. kartonach.

Osoba, przybyła do naszej redakcji poinformowała nas o przyjeździe zająca, jakie miało miejsce w kościele w miasteczku Nowe.

W przeddzień imienia Naczelnika Państwa, przedstawiciele jednego ze stowarzyszeń w miasteczku oddziałów wojskowych zwrócili się do tamtejszego proboszcza z prośbą o odpowiednie nabożeństwo nabożeństwo nabożeństwo na łokcie gwielbiącego przez cały naród solenizacja.

Proboszcz zgodził się na prośbę wojskowych przyrzeczając, że o oznaczonej godzinie tak nabożeństwo odprawi.

formowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

"Dziennik" był zawsze piśmie bezpartyjnym, starał się szerzyć zdrowy myślenie narodowe, amłowanie Ojczyzny i poświęcał dla niej, nie ważył warstw narodu, przeciwnie godził chwile nieporozumienia, wzywał do pracy, do powiększenia kultury i bogactwa narodowego.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

Jak bolszewicy byli dobrze poinformowani o poglądach "Dziennika" na ich działalność, jak wrodcie odnosiły się do redaktorów, dowodzi to, że natychmiast po wejściu do miasta banda kaitów bolszewickich wpadła do lokalu redakcji, poszukując redaktorów.

J

Wiadomości w kilku wierszach.

Agencja (Russpress).

W Pradze powstała myśl zorganizowania Wschodnioeuropejskiej Rolniczo-gospodarskiej Izby Kooperatywno-zjazdowej Kooperatywu.

Rada Komis. ziemskich na Ukrainie przywróciła własną ziemską dla chłopów, posiadających nie więcej 9 dziesięcin na osobę.

Bolszewicy tworzą armię czerwoną na Wschodzie. 4 dyw. sow. wysłano do Mesopotamii, w Irbizonie wyładowało 10.000 krasnoarmiejców.

We Władywostoku wykryto spisek przeciw sowietom. Stłumiono krwawo.

Iskrowka sowiecka donosi o przywróceniu komunikacji kolejowej między Baka i Tyllisem.

Rząd franc. nie pozwolił na przyjazd do Francji sow. misji handl. uważając że misja ma głównie na celu agitację.

Bolszewicy wysłali z Kijowa na północ czerwoną partię kolejarzy na wypadek banta wzięto zakładników.

Na zjeździe Studenckim uchwalono utworzyć międzynarodową federację studencką związków narodowych i politycznych.

W Berlinie wobec spokoju zniesiono zakaz urządzenia demonstracji ulicznych i zebrani.

„Komanist” kijowski donosi, że bolszewicy spalili 3 wieś za udział w powstaniu. W Kijowie rozstrzelano 46 osób.

Przyjezdni z Petersburga komunikują o wielu wypadkach banta w oddziałach czerwonych podchorążych.

„Ridny Kraj” podaje, że ataman powstańców Strak żyje i jak dawniej bije bolszewików.

Stosunki między Bolszewikami a Chinami zaostrzyły się. Bolszewicy koncentrują wojska na granicy mongolskiej.

Sowiety zakupiły na Litwie: 60 tys. p. pszenicy, 40 tys. p. żyta, 50 tys. p. fasoli, 30 tys. p. ryżu i 50 tys. p. innych produktów.

Prasa sowiecka śledzi bacznie przebieg strajka w Anglii widząc w niej początek wszechświatowej rewolucji.

Petersb. gazeta „Prawda” twierdzi, że 80 proc. wracających do Polski jeńców zbolszewizowano.

W składzie misji bolszewickiej przyb. do Warszawy 12 b. m. jest litwin fonalych koman. Mielkiewicz-Kapsakes.

Oświadczenie.

Dowódcą O. G. W. w Białymstoku p. Bitner wydał ostatnio rozkaz, który poniżej przytaczamy:

Wskatek pogłoski o moim awansie na generała, ze wszystkich podległych mi oddziałów, zakładów i urzędów, a także i przedstawicieli władz cywilnych, dachownych, komunalnych, organizacji społecznych, związków zawodowych i od poszczególnych leżnych przyjaciół moich odebrałem bardzo serdeczne powitania i życzenia.

Wzruszony jestem wyrazem, tak drogiej dla mnie przychylności, której przy tej sposobności doznałem, a na którą w tej mierze nie zasłażyłem i składam wszystkim tym, którzy okazali mi tyle serdeczności najgorętsze podziękowanie. Jednocześnie podkreślić jednak, jak to zaznaczyłem w oddzieleniu wszystkim składającym mi życzenia, że awans mój jest dotąd w sferze pogłoski i dopiero jak nastąpi, i jeśli nastąpi dekret nominacyjny, przysługując mi będzie prawo tytułować się zaszczytną szarżą generała Wojsk Polskich.

Do tej chwili nie przestaje piastować godności pułkownika Wojsk Polskich.

Wobec wyżej przytoczonych wyjaśnień, polecam wszystkim podległym mi oddziałom, zakładom i urzędów, także podkomendnym wszystkim stopni zwracać się do mnie tak w drodze oficjalnej jak i prywatnej, jako do pułkownika.

R. Bitner
Pułkownik i Dowódca.

Kronika.

Beztęminowe urlopowanie szeregów — pracowników rolnych. Na skutek pisma Starostwa z dnia 2 IV. r. b.

Magistrat m. w. Białostoku podaje do wiadomości, iż szeregów roczników 1898, 1897 i 1896 i starszych o ile są właścicielami, oraz kierownikami samodzielnego gospodarstwa rolnego, a mianowicie:

- a) właścicielami majątków ziemskich,
- b) właścicielami samodzielnego osad i gospodarstw rolnych
- c) dzierżawcami majątków ziemskich
- d) dzierżawcami samodzielnego osad i gospodarstw rolnych
- e) jedynymi kierownikami osad i gospodarstw rolnych i właścicielami
- f) jedynymi i koniecznymi pracownikami na roli w gospodarstwie podlegającym beztęminowemu urlopowaniu

Wobec powyższego rodziny wymienionych szeregów winny zgłosić się niezwłocznie do Magistratu celem zarejestrowania.

Nieporządku na ementarzu ewangelickim. Przechodząc ul. S. raskę kładzie zmaszony jest mimo woli zwrócić uwagę na ementarz

ewangelicki, który się tam znajduje. Poprzez rozwalone ogrodzenie widoczne są całe szeregi grobów, napół zapadłych, rozdeptanych, pokrytych wszelkiego rodzaju odpadkami i śmieciem. Rządzą gdzie zasławać można grób utrzymany w lepszym porządku, nie potłaczany krzyż. Czy gmina ewangelicka i rodziny zmarłych nie uważają za konieczne doprowadzenia ementaru do porządku?

We wszystkich innych miastach ementarze ewangelickie pod względem czystości i należytego utrzymania grobów przodają przed ementarzami innych wyznań. Dlatego inaczej jest a nas, na to pytanie trudno doprawdy znaleźć sobie odpowiedź.

Wielki Kiermasz. Urządzony w niedzielę 10 b. m. przez Kolo Polak zapowiada się bardzo interesująco.

Początek g. 5-cj po poł.
Wjeżdża marek 70 żołnierze mk. 35 dzieci mk. 25.

Pawilon w ogrodzie miejskim (k) Magistrat ogłosił konkurs na wydzierżawienie pawilonu w ogrodzie miejskim im. Ks. Józefa Poniatowskiego oraz „letnisk” w lesie „Zwierzyniec”. Wszelkich informacji udzieli wydział gospodarczy do dn. 15 b. m. Rozprawa ofertowa odbędzie się 16 kwietnia o g. 12.

Niedoręczone depesze. W Telegrafie miejscowym przechowywane są depesze niedoręczone: z Warszawy — Firkielstajnowi, Wołkowyska — Chodakowskiemu, Warszawy Rafacelowi — Kugel, Danzikowi, Szmalowi Sorynowi, Beremnowi Hercegowi, Grodna Gawlicskiemu, Kobrynka Stęgowi dla Chaw, Danziga Alnowi, Berlina Gamse, Wilna Zlatkinowi, Zaganska Wronie, Krakowa Rabnowi, Modlina Wernikowi Chilen Pessahin Trejschisz, Łodzi Mewesowi Antoniemu, Kolna Goltzewskiemu Stefanowi, Warszawy Józefowi Karpowiczowi.

Teatr i sztuka.

Teatr D. O. G. Białystok.
„Obrona Częstochowy” dramat w 8 obr. J. Mors.

W z. środ. mieszkańcy naszego miasta mieli sposobność po raz pierwszy powitać trupę dramatyczną teatru przy D. O. G. po jej powrocie z górnym występem na Górnym Śląsku. dokąd udała się w celu adowodnienia górnoszląskom, wbrew agitacji niemieckiej, że naród polski ma taką sztukę sceniczną, która w nielazem nie odstępuje sztuce niemieckiej.

Jak wielkim uznaniem i poparciem cieszy się zespół tego teatru wśród mieszkańców Białostoku dowodzi fakt, że na pierwszym przedstawieniu zgromadziło się tyle osób, że widownia była wypełniona po brzegi.

Trzeba przyznać, że zarówno zespół aktorów, jak i dyrekcja teatru w zupełności na to uznaniu zasługują, bowiem dotychczas czyniono z ich strony wszystko, by postawić teatr na właściwym poziomie artystycznym. Dotychczas wystawiano prawie nie sztuki były prawdziwie poważne, opracowane których ze względu na trudne warunki, w jakich się teatr znajduje, wymagało z ich strony wiele pracy i niezmierzonych wysiłków.

Zaraz po przyjeździe, nie zastanawiając się jeszcze dobrze na miejscu, wystąpiono z tak trudną do wystawienia sztuką, jak „Obrona Częstochowy”. Sztuka ta wymaga nadzwyczajnie wprost dogodnych warunków sceniczych, których tym razem nie potrafiono całkowicie przezwyciężyć. Mimo to jednak zarówno gra aktorów, jak i dekoracje wywarły na widzóu dobre wrażenie.

Szczególne dobre wrażenie wywarły na widzóu przedstawienie zebrań w kościele jasnogórskim obronców twierdzy Częstochowskiej, w którym gra p. M. Mieczysławski (Kordecki) wywoływała prawdziwe wzruszenie wśród publiczności. P. M. jest aktorem nie przeciętnej inteligencji, nie więc dziwnego, że tak dobrze potrafił przedstawić historyczną osobę przeora Ojca Pędłowa. Bardzo dobrych partnerów miał p. Miecz. w osobach pp. Szwedzińskiej (Anno), Olszewskiego, (Mieczysławski), Galecki (Czarnecki). Na specjalnie wyróżnienie poezem zasługę gra p. Berowski (gen. szwedzi) i Golebowski (Adolf Maellier). Pozostali aktorzy mniej lub więcej dobrze dostrzegli się do zespołu. Jedynie niemieckie wrażenie czyniła gra p. Mazanka, który wyszedł na scenę nie mając pojęcia o roli, skądinąd czego jednak się zastawicznie błądnie patrząc na błądę salfiro. Gdyby p. M. miał więcej talentu aktorskiego, wówczas salfier mógłby go wyprowadzić z kłopotu, ponieważ zaś p. M. jak widać z jego gry jest dopiero początkującym aktorem, więc nawet zapalcie głośno wykorzystywanie salfiera nie wielkie okazało mu pomoc.

Prenumerujcie
„Dziennik Białostocki.”

„MODERN”

Wkrótce demonstrowany będzie wzruszający obraz polski w 2-eh serjach

CUD NAD WISŁĄ

„APOLLO”

Monumentalne arcydzieło
wytwórni
„MAKSIMFILM”

Ostatni seans
o g. 9:30 w.

Wkrótce demonstrowane będą
ZA KULISAMI BKRANU
z Mozzachinym i Lisenko.

Wkrótce demonstrowane będą
ANNA BOLEYN
z Henny Porten i Emil Jannings.

Współczesny dramat w 6-ciu wielkich częściach na tle stosunków wielkomiejskich, z pręmiowaną pięknością
LEDA NOVA (Lotte Neumann) w roli głównej.

Modern

Monumentalne dzieło sztuki filmowej

Witość i nienawiść

ponara tragedia w 6-ciu aktach,
matczyńego serca, w fincyjnym i psychologizmem rjccia aatora i artystów.

Dziś

Modern

w roli głównej

stynna, z arody i gry, dñńska tragiedzka

V. DECKEN

HENRYK ZEBIN

otworzył w Białymstoku
przy ul. Sienkiewicza Nr 15
(hotel Ostrowskiego pokój № 4)

biuro próśb, tłumaczeń

i przepisowań na maszynie

Biuro otwarte: od 9-2ej, 4-6ej pp. w Niedzie-
lę: od 10-12ej zrana. 1943

OBUWIE: męskie, damskie
pończochy, rękawiczki,
reformy damskie, poleca

po cenach przystępnych

Dom Handlowy 1986

Bronisław Perłowski

Białystok, Lipowa 6 pasaż I piętro.

Zarząd Budowlano-Kwaterunkowy
rejonu VI w Białymstoku ul. Sienkiewicza 27
podeje do wiadomości malarzy sztylów,
by składali oferty na zrobienie takowych ze
swoego materiału do kancelarii tegoż Zarządu
do dnia 12 kwietnia r. b. O wymiarze i jako-
ści sztyłów można poprzednio dowiedzieć się
w Wydziale Zaopatrzenia Zarz. Kwat. w go-
dzinach urzędowych.

W Zarządzie Budowlano - Kwater.
rej. VI w Białymstoku al. Sienkiewicza Nr. 27
wskują posady: maszynistki i wóznego.
Posadę wóznego może objąć mężczyzna nie
zaś chłopiec. Oferty wraz z dokumentami na-
leży składać w kancelarii tegoż Zarządu 2
piętro pokój Nr. 8.

ZGUBIONO

Czarny skórzany kieszonkowy portfel zawierający
1) Wkesci M. 70 000 (płatny 20/5) akcepta
2) 29.000 blanko M. Rozenkale.
3) Świadcetwo zaliczenia № 4366/7465 M. 50.000
na imię B.-C. Szaheiter.
4) Świadcetwo zaliczenia № 4369/7464 M.
30.000 na imię W. Warszawski, oba świad-
cetwa wydane przez ekspedycję Gordon i
Pierłzon.
5) Polska legitymacja na imię Rachel Szaheiter.
Rzeczelnego znalazcę uprasza się o zwrot po-
wyższych dokumentów, niemających dla
niego żadnej wartości, do właściciela Szahe-
tera ul. Nowy-Swiat 21
za dobrem wynagrodzeniem.

Fabryka przetworów chemicznych
JANA URBANKA
w Warszawie, Nowinlaraka № 12, Telef. 144-01
POLECA
swą, znaną, wypróbowaną, pastę do obawia
„BRISTOL“
Żądać wszędzie! 1973

Ogłoszenie.

W dniu 27 na Rezurekcyj w kościele w Białym-
stoku zgubiono portfel z większą gólkową, rozmaitemi
adresami, kwity komorniane oraz paszport niemiecki,
wydany w Warszawie na imię Marcela Głowackiego.
Łaskawy znalazca zechce zwrócić za sowitym
wynagrodzeniem.

Adres: Hotel „RITZ” Marcelli Głowacki. 1846

Wznow. przyjęcie chorých
Dr. med. JAKÓB GAWZE
Spec. chorób 1740
Uzu, Gardła i Nosa
Sienkiewicza № 12 w podwórzu, przyjm.: od g. 2 pp.

Ekonom z długoletnią praktyką poszu-
kuje
posadę do majątku, Mickiewicza ulice № 2 Niekrasz w
warszacieh 1865

Chrześcijański Związek SZBWÓW ogólne zebranie

szweców chrześcijan
na dzień 10/IV 21 r. o godzinie 4 p.p.
Lokal własny Lipowa 27.
1969
O liczne przybycie proszą ZARZĄD.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w krót-
kim czasie w Białymstoku zostanie otwarty
Oddział Centrali Kresowej
dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa
w celu prowadzenia handlu w granicach Państwa Pol-
skiego i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem
Kresów Rzeczypospolitej
Jako reprezentant tej firmy na Biał stok jest p.
Józef Zyndram-Kościałkowski
zamieszkały przy ul. Piasta 2 m. 4 gdzie udziela wszel-
kich informacji oraz przyjmuje obywateli na różne
towary.
Zarząd spólki miedzi się w Warszawie ul. Miedziarna № 10.

Zajęcia popołudniowego biurowego, ekspo-
nacji, przepisywa-
nia w domu etc. poszukuje. Zgłoszenia pod „Zofia” do
Administracji Dziennika 1931

Konkurs.

Magistrat miasta wojewódzkiego Białe-
stoku niniejszem ogłasza Konkurs na wy-
dzierżawienie w lesie miejskim „Zwierzyniec”
domu „letniska” na sezon letni 1921-go.

Wszelkich informacji co do warunków
konkursu udziela biuro Wydziału Gospodar-
czego (pokój № 16) do dnia 15 kwietnia r.b.
codziennie od godziny 9 tej do 13-cj.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia
16 go kwietnia r.b. o godzinie 12 ej.

Białystok dnia 5 kwietnia 1921 r. 1968

Konkurs.

Magistrat miasta wojewódzkiego Białe-
stoku niniejszem ogłasza Konkurs na wy-
dzierżawienie pawilonu w ogrodzie „im. Ks. Józefa
Poniatowskiego” przy al. Pałacowej na sezon
letni roku 1921.

Wszelkich informacji co do warunków
konkursu udziela biuro Wydziału Gospo-
darczego (pokój № 16) do dnia 15 kwietnia r.b.
od godziny 9 ej do 13 ej.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 16
kwietnia r.b. o godzinie 12 ej.

Białystok, dnia 5 kwietnia 1921 r. 1967

Zarząd Kooperatywy Urzędników Państwowych w Białymstoku

Zaprasza po raz wtóry p. p. członków na
ogólne zebranie
mające się odbyć w niedzielę 10 kwietnia r. b. o godzi-
nie 5 popołudniu w lokalu Sądu Okręgowego w Bie-
lymstoku

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) wybór przewodniczącego i sekretarza
- 2) sprawozdanie Zarządu
- 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej
- 4) Podział zysków i zatwierdzenie prelliminarza
na rok 1921
- 5) Wybór Zarządu i komisji rewizyjnej
- 6) Wolne wnioski

Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość
obecnych. 1970

D-r NEUMARK

z Piotrogradu
b. ordynator Piotrograd-
skiego „Alafuzjerskiego
szpitala wenerycznego.
Choroby: weneryczne,
skórne i moczopię-
to- (605-914).
od 10-12 i od 3-5 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka) 857

1000 mk.

Magistrowi trzyma ten, kto
odmiesi lub odeśle TYLKO
dokumenty do Inspektoratu
Weterynaryjnego Wojewód-
ztwa lub Redakcji „Dziennika
Białostockiego” zgubione
wraz z innymi rzeczami w
lubimym pudełku 4 b. m.
wiedzem w Białymstoku
na ul. Lipowej przez Leka-
rza, Weterynarja Bągińskiego
go. Dyskrecja zapewniona. 1951

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i
skórne
Białystok klinickiego 8
przyjmuje od 9-1; 4-7

DOKTOR O. Bielawski

Starszy asystent kliniki psy-
chiatrycznej w Warszawie
Choroby Umysłowe i nerwo-
we Podlesia № 5
od 1 do 3 i od 6-8

Mechaniczna Pralnia

polowa P. T. C. K. przy M.
K. Z. przyjmuje prawną
belizną do prania. Cena od
1 mk. do 3 mk. z sztu-
ki
Adres: Równolegla № 3.
1800

Słynna Chiromantka

Nadzieja Korsakowa
przejechała z Bielska
wroży na kartach i poli-
nli reki przyjmuje co
dziennie od 10 do 7 wie-
czór 1708
Sosnowa ul. dom № 78 A

Ogłoszenia drobne.

Samotny mężczyzna, majs-
ter drogowy poszukuje
młodej niezależnej osoby,
znającej trochę administracji
do pomocy przy prowadzeniu
list plac i zajęcia się goto-
waniem oferty z blizsiami
szczegółami uprasza się zło-
żyć pod „gospodyni” do
Dziennika Białostockiego
1952

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Abrama Luby roz. 1895 zam
w Milejczych pow. Biels-
kiego 1953

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Grzegorza Janowicza
roz. 1899 zam w m. Milej-
czych pow. Biels-iego
1959

Zgubiono paszport niemiecki
na imię Maks Goldberg
zam. przy ul. Fabrycznej
№ 2 1934

Zgubiono paszport polski
na imię Aleksandry Zaka-
wskiej zam p zy ul. Sko-
rupskiej № 24

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Szał Cymb list roz. 1901
zam w m. Siemiatyczach
pow. Bielskiego 1948

Zgubiono ub. niedzielę w
kościół przeszło 400 mk.
oraz papiery do szpitala na
imię Izabelli Karpińskiej Ła-
wskiej znalaz ca zechce papi-
ry oddać na ul. Marym-
polska № 21 Walerjanowi
Karpińskiemu 1939

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Jęko Szoskiego roz. 1900 zam
w m. Siemiatyczach pow.
Bielskiego 1949

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię
Michała Hackiewicza, roz. 1894
zam. we ws. Moszczyne
Krolewskiej gm. Ra ziwilow-
ski i pow bielskiego 1950

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Pawła Nazarko roz.
1899 zam. we ws. Sielce gm.
Widzgowo pow. bielskiego
1963

Zgubiono w przeciągu pasz-
port na imię Apconelli
Małowskiej zam. św. Rocze
№ 33 1966

Przyblił się wyz i, biały
w żółte plamki adres
Fabryczna № 9 Krzeminski
1944

Roboty biurowe po olsku
poszu uje młody człowiek
w godzinach od 10 r. 5 p p
oferty p. S. P. U. w Redak-
cji 1946

Młody człowiek, władający
gruntemi językami kra-
jowymi, znający korespon-
dencje, buchalterię i steno-
grafię, byłby pracownikiem
wspomnianej firmy (Łódź),
poszukuje odpowiedniej po-
sady. Posładm najlepsze
referencje. Łaskawe oferty
skł dać Proszę do adm.
Dziennika Białostockiego
pod № 7 1984

Poszukuje posady biurowej
zdemobilizowany plutono-
wy, pi arz w D. P. Woi-
kowy k. R. ancieżek Sekuto-
wicz Oferty składać do redak-
cji, lub sbrna stacja przy ul.
Lipowej 1961

Zgubiono kartę odcroczenia
wyd. w Bielsku na imię
Józefa Unizczuka roz. 1902
zam. we ws. Gawryki gm.
Lubin pow. Bielskiego 1963

Skradziono piodłazę, kwit
na drzewo za № 2469 na
35 met. kartę powołania
wyd. w Białymstoku na imię
Wiktoru Błucka roz. 1885
zam. w Nowosadach gm.
Zabłudowskiej pow. Białost-
kiego 1607

Zgubiono paszport polski
na imię Fajwel Kac zam.
przy ul. Rynekowej № 29
1977

Spalono zostało w pożarze
kartę powołania wyd. w
Bielsku na imię Szymen
Wyczolka roz. 1898 zam w
Milejczych pow. Bielskiego
1978

Spalona została w czasie
pożaru kartę powołania
wyd. w Bielsku na imię Lej-
zera Swornika roz. 1896
zam. w m. Milejczych pow.
Bielskiego 1979

Zgubiono paszport niemiecki
na imię Izaska Jucht
zam. przy ul. Sienkiewicza
№ 88. 1980

Upasza się o zwrot na sw.
Jan-kę № 15 skradzio-
nych w Portfelu dn. 6/IV
dokumentów na imię Wac-
ława Krawskiego. Legityma-
cja Akad Rolniczej w Byd-
goszczy, wywz osobisty z
IV ogrodu policji w Byd-
goszczy i tymczasowe zas-
wiadczenie demobilizacji
wyd. przez P. K. U. Byd-
goszcz 1982

Zgubiono legitymację pol-
ską na imię Szał Ab-
ramowskiego zam. przy ul.
Polskiej № 4 1957

Zgubiono patent handlowy
na sprzedaż chleba na imię
Zunde Juchnowicki zam.
przy ul. Sienkiewicza
№ 30 1967

Zgubiono paszport zagra-
niczny na imię Zelmiena
Franka zam. przy Ryuku
Koścłuszki № 24 m. S. Soda
1999

Zgubiono kartę powołania
№ 678 wyd. w Bielsku
na imię Antylego Leszczyń-
skiego roz. 1896 zam. we
ws. Marzowie gm. Narew
pow Bielskiego 1999

Znaleziono zegarek Justo
do odebrania ul. Krawkowska
№ 1 m. 5 za zwrotem koszt-
ów ogł szera 1995

Łołą obrabkację zgubiono
proszę zwrócić za nagrodę
na ul. Krawkowskiej № 1 m. 5
1996

Zgubiono paszport zagraniczny
na imię Jęmkę na imię
Szołem Sieroz zam. przy
ul. Sosnowej № 6 1992

Zgubiono Paszport Ełko
Zajuberg zam. przy ul.
Zamenhoffa № 27 1993

Skradziono 7ub zgubiono
pieniadza paszport polski
na imię Jankiela Cyco-
wicza zam. przy ul. Sosno-
wej № 18 1994

Zgubiono 5 kart z wywołano-
wych, legitymację zw.
praca księżkaczkę z koop-
ratywy budowlanej na imię
Walerjana Karpińskiego i
papiery do szpitala żydow-
skiego dla Izabelli Karpił-
skiej Łaskawy znalazca zech-
ce tylko paszporty zwrócić
do Redakcji 1939

Zgubiono paszport na imię
Mojszasa Woloskiego
zam. przy ul. Waszyngtona
№ 11 2000

Zgubiono paszport na imię
Jadwigi Chłudzkiej zam.
we ws. Stry Szor gm.
Sokołskiej 1935

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Władysława Sz bdy
r. ez 1890 zam. we ws. W lu-
dy gm. Korych pow. Sokoł-
ski 1936

Zgubiono paszport polski i
kartę powołania wyd. w
Białymstoku na imię Szolym
Dawidowskiego roz. 1887
zam. przy Ryuku Koścłuszki
№ 34 1934

Zgubiono kartę odcroczenia
wyd. w Bielsku na imię
Józefa Boryzma roz. 1900 r.
zam. we ws. Morza gm Na-
rojki pow. bielskiego 1904